

## Z SUFITU – Dorota Osińska

Jest takie miejsce na suficie,  
Gdzie czasem widać rzeczy sedno  
Wystarczy długo się wpatrywać,  
Wtedy, gdy jest ci wszystko jedno  
Gdy coraz mniej rozumiesz z tego,  
Co w życiu nam się zdarza  
A czas wydziera dni i noce,  
Jak kartki z kalendarza  
Co z tą nadzieją, czemu wciąż  
Jak zimne ognie gaśnie?  
Czemu tak smutno wokół mnie,  
Choć się spełniają baśnie?  
Co?  
Co z tą nadzieją?  
Bóg coraz bardziej roztargniony,  
Pewnie za dużo ma na głowie,  
A gdy na wysokościach zamęt,  
Czy spać spokojnie może człowiek?  
Gdy ciemno, budzą się demony,  
Bezczelnie włączają wszędzie  
A że się mnożą bez umiaru,  
To jeszcze ciemniej będzie  
Co z tym rozumem, czemu śpi,  
Gdy tak potrzebny właśnie  
Czemu tak głupio wokół mnie,  
Gdy się spełniają baśnie?  
Co?  
Co z tym rozumem?  
Mój anioł stróż się właśnie zdrzemnął  
Ma przerwę w pracy aż do świtu  
By jakoś przetrwać noc bezsenną,  
Czytam "Niežność lekkość bytu"  
Nade mną niebo rozgwieżdżone,  
A we mnie mgła zwątpienia  
Gapię się w sufit, choć wiem dobrze,  
To nie najlepszy punkt widzenia

Co z tą nadzieją, czemu wciąż  
Jak zimne ognie gaśnie?  
Czemu tak smutno wokół mnie,  
Choć się spełniają baśnie?  
Co?  
Co z tą nadzieją?  
Co z nadzieją?



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych